ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

WOLNOŚĆ

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 40 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 350
Wtorek 20 Grudnia 1938
Cena numeru 10 gr.

Po niedzielnych wyborach samorządowych

Siła realna Socjalizmu polskiego

Dzień 18 grudnia rzucił, jak byliśmy tego z góry pewni, snop światła na polską „rzeczywistość rzeczywistą". Chodziło o jeden tylko odcinek, o ODCINEK SZEREGU WIĘKSZYCH MIAST RZECZYPOSPOLITEJ. To jest prawda. Ale ma ten „odcinek" ZNACZENIE ZASADNICZE. Uzupełniony przez polską wieś, — stanowi razem WIZERUNEK DOKŁADNY oblicza ideowego i społeczno - politycznego Polski.

WYNIKI OGÓLNE głosowań niedzielnych są już znane. Z całą świadomością i Z CAŁYM POCZUCIEM ODPOWIEDZIALNOŚCI dźwignęliśmy te głosowania niedzielne na poziom sporu wielkich Idej i sposobu ujmowania wielkich zagadnień polskiego życia państwowego.

KRAJ ODEZWAŁ SIĘ. Jesteśmy z tego odzewu dumni.

Ofiarowały nam swoje głosy DZIELNICE ROBOTNICZE Warszawy, Łodzi, Krakowa, Ziemi Krakowskiej i Ziem Pomorsko - Poznańskiej. Ofiarowali nam swoje głosy PRACOWNICY UMYSŁOWI i skupieni w miastach działacze RUCHU LUDOWEGO. W dniu 18 grudnia CAŁY ŚWIAT PRACY POLSKI rzucił na szalę decyzję własną. Rzucił decyzję i NIE ZAWIÓDŁ.

Prysła też legenda o „głosach żydowskich" wbrew propagandzie prasy „narodowej" i części prasy „ozonowej". Chcę być dobrze zrozumianym. My NIE WSTYDZIMY SIĘ WCALE tych głosów socjalistów i demokratów żydowskich, które mogły paść na listy nasze. Nie mniej najbardziej nawet powierzchowna analiza cyfr wykazuje ponad wszelką wątpliwość, że wyszliśmy z tych wyborów ZWYCIĘSKO (inaczej rezultatu nazwać niepodobna) głosami POLSKICH MAS PRACUJĄCYCH, zawsze wiernych i zawsze ofiarnych.

***

Jakże wyglądają PIERWSZE WNIOSKI?

Ująłbym je — zgoła bezstronnie — w punkty następujące:

1) my — POLSKI RUCH SOCJALISTYCZNY — (P.P.S. i klasowe Związki Zawodowe) stanowimy w Polsce NACZELNĄ SIŁĘ REALNĄ; Łódź, Kraków, Warszawa, Inowrocław, Grudziądz stwierdzają wystarczająco „prawdę życia";

2) STRONNICTWO NARODOWE — poza Poznaniem — znajduje się raczej w odwrocie, nie ostatecznym, nie rozstrzygającym, ale — bądź co bądź — w odwrocie;

3) „Obóz narodowo-radykalny" reprezentuje coś-nie coś w Warszawie (4 mandaty na 100), pozatym — NIE ISTNIEJE;

4) OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO uzyskał sukces niewątpliwy w Warszawie — KOSZTEM STR. NARODOWEGO — pozatym nigdzie nie może mieć pretensji do ROLI NACZELNEJ w życiu polskim;

5) różne ugrupowania „pośrednie" (Str. Pracy, B. B. S., gdzie nie gdzie Chrześcijańska Demokracja i t. p.) zostały — zgodnie z rzeczywistym układem sił — PRZESUNIĘTE NA PLAN ZNACZNIE DALSZY.

To są PIERWSZE WNIOSKI, zupełnie — zdaje mi się — rzeczowe. Wynika z nich wniosek dalszy, PODSTAWOWY Z PUNKTU WIDZENIA POCZUCIA ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA LOSY PAŃSTWA, — wniosek, że

REALNY UKŁAD SIŁ

winien rozstrzygać o systemie rządzenia.

***

Te wybory niedzielne położyły kres WIELU FIKCJOM w życiu polskim. To jest ich zasługa ogromna. SKOŃCZYŁY SIĘ „KOMBINACJE KANAPOWE". Na scenę wkraczają SIŁY REALNE. Z ich wysiłkiem są związane zagadnienia OBRONNOŚCI PAŃSTWA, ważne niezmiernie w dzisiejszym położeniu międzynarodowym. Trzeba zatym wyciągnąć wnioski należyte w skali ogólno - państwowej.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Warszawa

Ogólna liczba mandatów - 100

„NARODOWO - GOSPODARCZY KOMITET WYBORCZY" (OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO) — 39.

P. P. S. I KLASOWE ZWIĄZKI ZAWODOWE — 27.

STRONNICTWO NARODOWE — 11.

RUCH „NARODOWO - RADYKALNY" — 4.

BUND — 16.

ŻYDOWSKIE UGRUPOWANIA MIESZCZAŃSKIE — 3.

***

NIE UZYSKAŁY ANI JEDNEGO MANDATU LISTY STR. PRACY I T. ZW. B. B. S.

LISTY P. P. S. I KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH OTRZYMAŁY GŁOSÓW NAJWIĘCEJ W DZIELNICACH CZYSTO ROBOTNICZYCH.

Łódź jest czerwona

Ogólna liczba mandatów - 84

P. P. S. I KLASOWE ZWIĄZKI ZAWODOWE — 35.

STRONNICTWO NARODOWE — 18.

OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO — 11.

BUND — 11.

NIEMCY - HITLEROWCY — 5.

SJONIŚCI — 2.

„AGUDA" (CHASYDZI ŻYDOWSCY) — 2.

***

W Łodzi DZIELNICE ROBOTNICZE oddały nam w sposób jawny i manifestacyjny swoje głosy. Głosowały wraz z nami szerokie koła pracowników umysłowych. Nie popełniły błędu warszawskiego; nie marnowały głosów.

ŁÓDŹ JEST CZERWONA!

Kraków

P. P. S. I KLASOWE ZWIĄZKI ZAWODOWE — 24.

„BLOK KATOLICKI" („Ozon" i Str. Pracy) — 22.

STR. NARODOWE — 12.

BUND — 2.

SJONIŚCI — 11.

KOMBATANCI ŻYDOWSCY — 1.

Na listach „Bloku Katolickiego" NIE BYŁO, jak już donosiliśmy, kandydatów ze Str. Ludowego.

Poznańskie i Pomorze

POZNAŃ.

Str. Narodowe — 52 mandaty.

Obóz Zjednoczenia Narodowego—19 mandatów.

P. P. S. — 1 mandat.

INOWROCŁAW

P. P. S. i klasowe Związki Zawodowe—14 mandatów.

Str. Narodowe — 14 mandatów.

Obóz Zjednoczenia Narodowego 4 mandaty.

GRUDZIĄDZ.

P. P. S. i klasowe Związki Zawodowe—13 mandatów.

Obóz Zjednoczenia Narodowego 18 mandatów.

Str. Narodowe—5 mandatów.

Z. Z. P. (Str. Pracy)—3 mand.

Ruch „narodowo - radykalny"— 1 mandat.

OSTRÓW WIELKOPOLSKI.

P. P. S. i klasowe Związki Zawodowe—4 mandaty.

Str. Narodowe—12 mandatów.

Obóz Zjednoczenia Narodowego 5 mandatów.

Str. Pracy—3 mandaty.

BYDGOSZCZ.

PPS i Klasowe Związki Zawodowe — 8.

TORUŃ.

PPS i Klasowe Związki Zawodowe — 8.

ŚWIECIE.

PPS i Klasowe Związki Zawodowe — 4.

BRODNICA.

PPS i Klasowe Związki Zawodowe — 3.

NAKŁO.

PPS i Klasowe Związki Zawodowe — 4.

NOWE.

PPS i Klasowe Związki Zawodowe — 2.

MUROWANA GOŚLINA.

PPS i Klasowe Związki Zawodowe — 4.

Fala mrozów

ogarnęła całą Europę

Wielka fala mrozów ogarnęła całą Europę.

MROZY W POLSCE.

Wczoraj rankiem w całej Polsce było na ogół chmurno, z większymi rozpogodzeniami w Małopolsce i na wschodzie kraju, a z drobnym opadem śnieżnym nad morzem. Temperatura o godz. 7 wynosiła —21 st. na Wileńszczyźnie, Wołyniu i Pokuciu do —11 st. na wybrzeżu, w górach zaś notowano od —24 st. do —18 st. Większych opadów w ciągu doby ubiegłej nie było.

W Warszawie o godz. 11 było dość pogodnie i wiał silny, porywisty wiatr wschodni. Temperatura wynosiła —15.9 st., ciśnienie 764.5 mm., wilgotność 66 proc.

W NIEMCZECH.

Fala mrozów, która nawiedziła Niemcy, zaostrzyła się w ciągu nocy z niedzieli na poniedziałek W Berlinie zanotowano — 12 st. C., a w Prusach Wschodnich — 23 st. W prowincjach nadreńskich średnia temperatura wynosiła w niedzielę od 10 do 12 st. mrozu W portach morza Bałtyckiego utworzyły się kry lodowe, które utrudniają żeglugę. Ze Szczecina nie wyruszył ani jeden parowiec. W niektórych punktach kra wynosi do 20 cm. grubości. Wysłano łamacze lodów, które mają umożliwić żeglugę większym statkom. Również żegluga na Renie napotyka na trudności. Rzeka Elba częściowo stanęła, a mniejsze rzeki, wpadające do Elby, prawie całkowicie zamarzły.

W ANGLII.

W całej Anglii panują wielkie mrozy. Jest to najsilniejsza fala mrozów od 10 lat. Według dotychczasowych doniesień, dwie osoby zmarły w Londynie z powodu zamarznięcia.

Z powodu mrozów funkcjonowanie radiostacji napotyka na trudności. Tak np. radiostacja londyńska musiała przerwać swą audycję na przeszło 4 godziny.

Na kanale La Manche panowała w ciągu ostatnich dni niezwykle burzliwa pogoda. Żegluga napotyka na poważne trudności. Parowce kursujące na linii Ostenda — Dover przybywały do Dover z przeszło trzygodzinnym opóźnieniem.

WE FRANCJI.

We Francji są to najsilniejsze mrozy od 10 lat. W Paryżu w niedzielę termometr wskazywał w godzinach południowych 6 st. a w godzinach wieczornych 9 st. C. poniżej zera. W poniedziałek w godzinach rannych w okręgach podmiejskich zanotowano 14 st. poniżej zera. Na Sekwanie pokazał się lód. Zarówno w Paryżu, jak i na prowincji zanotowano szereg wypadków śmiertelnych.

Nagłe mrozy spowodowały wielkie utrudnienia w ruchu samochodowym. Największe mrozy panują w departamentach wschodnich. W Wogezach spadły wielkie śniegi.

Trzebinia

P. P. S. I KLASOWE ZWIĄZKI ZAWODOWE — 9 mandatów.

BLOK KATOLICKO-NARODOWY — 5.

SJONIŚCI — 1.

ORTODOKSI ŻYDOWSCY — 1.

Jaworzno

P. P. S. i Klasowe Związki Zawodowe — 16 mandatów.

Inne stronnictwa — 8 mandatów.

Szczakowa

P. P. S. i Klasowe Związki Zawodowe — 7 mandatów.

Inne stronnictwa — 9 mand.

Bezdroża totalizmu

„Kultura" „Czujności" - Neo „machajszczyzna"

Ustrój „totalny", t. zn. ustrój, w którym panuje jedna - jedyna, narzucona z góry „ideologia" (faszystowska czy bolszewicka) degeneruje się bardzo szybko. Rządząca klika w końcu zamyka swą „ideologię" w kilku naczelnych „dogmatach", a pokorni poddani muszą bez szemrania te „dogmaty" wyznawać. Nieraz jedna książka („Mein Kampf" Hitlera lub „Krótki kurs historii partii" pod red. Stalina) staje się pismem „świętym", pod przymusem niemal na pamięć wykuwanym przez ludność. Skutki „kulturalne" łatwo sobie wyobrazić...

„Kultura" staje się *„CZUJNOŚCIĄ", TROPIENIEM* nieposłusznych i heretyków . Czyli że *„kultura" staje się policją polityczną.*

Tak jest we Włoszech i w Niemczech. Ale tak jest także w totalnym ZSSR. Odwrotną stroną stalinowskiego „kursu" („Kratkij kurs") jest wezwanie do tropienia tych, którzy — rzecz niesłychana i zbrodnicza! — odważą się nie zgodzić się w czymkolwiek z podręcznikiem, z „krótkim kursem".

„Prawda" moskiewska wraca (który już raz!) do jedynie zbawiennego, do wszystko uzdrawiającego „kursu", i tytułuje swój wstępny artykuł tak: *„Potężny środek podniesienia politycznej czujności"* („bditielnosti"). Cały artykuł — opierając się na „kursie" — wzywa czytelników do wzmocnienia „czujności". „Kurs" — to najlepsza broń dla wykrywania „wrogów". „Całe doświadczenie bolszewickiej partii — pisze „Prawda" — uczy czujności, przenikliwości, umiejętności wykrywania na czas wroga, istoty obcej, człowieka, próbującego pochlebstwem, chytrością oszukać partię"... i t. d.

Zastanówmy się na chwilę. Chodzi nie tylko o bolszewizm, — chodzi o *TENDENCJĘ TOTALIZMU W OGÓLE.* Rządy totalne drżą przed każdą myślą niezależną, — ograniczają ją ramami zasadniczego podręcznika, „katechizmem", — i w końcu cała treść „kultury" totalnej sprowadza się do *INKWIZYCJI.*

Ale takie życie, sprowadzone do dogmatu i inkwizycji, pociąga za sobą konsekwencje dalsze. Niszczy się *INTELIGENCJĘ,* bo ta nieraz najbardziej skłonną jest do herezji. A zarazem budzi się w tłumach podejrzliwość i niechęć do inteligencji. Naturalnie ta niechęć jest zgubną dla państwa, które potrzebuje inteligencji. To też prasa bolszewicka aż ręce załamuje z powodu zmartwychpowstania *„MACHAJSZCZYZNY",* czyli robotniczego antyinteligenckiego ruchu. „Izwiestia" w specjalnym artykule przedstawiają historię „machajszczyzny". Przypominają, że Machajski w r. 1905 wydał w Genewie pracę p. t. „Robotnik umysłowy", w której naucza, że inteligent tak samo wyzyskuje robotnika, jak fabrykant, tylko, że „narzędziem produkcji" służy nie fabryka, lecz *kapitał* wiedzy. I Machajski wzywa robotników do walki z tym „wyzyskiem". Robotnik winien prowadzić walkę klasową z tym „wyzyskiem". Inteligencja jest gorszą od burżuazji i t. d.

„Izwiestia" z „Prawdą" stwierdzają, że niestety ta zapomniana „nauka" Machajskiego *odrodziła się w Rosji sowieckiej.* A gdy prasa partyjna wzywa do walki z „machajszczyzną", działacze partyjni nawet nie wiedzą, co to znaczy i skąd się wzięło to słowo. Jedni wyprowadzają to słowo od nazwiska znanego przyrodnika i filozofa Ernesta *Macha,* zwłaszcza, że partia wzywa do walki także z „idealistyczną filozofią" Macha. A inni wyprowadzają nowe dla nich słowo od *„machnąć"*...

Partia znalazła się w ten sposób w trudnym położeniu. Jednego dnia „Prawda" wzywa do „czujności". A drugiego dnia — do oszczędzania inteligencji. „Przecie nasza inteligencja — pisze „Prawda" — pochodzi z robotników i chłopów; nie wolno jej identyfikować z inteligencją carskiej epoki!" i t. d. Ale jedno jest właściwie *SPRZECZNE* z drugim: przy obecnym natężeniu „czujności" i tropienia inteligencja prawdziwa nie może po prostu żyć, bo każde niezależne słowo grozi śmiercią. *Malenkow,* wschodząca gwiazda sowiecka, nowy faworyt Stalina, oświadcza, że „wykazywać niechęć do sowieckiej inteligencji mogą tylko typy obce, zdegenerowane, wrogowie". Ale to nie bardzo pomaga, bo pomiędzy totalizmem a kulturą jest *sprzeczność zasadnicza;* inteligencja zaś, chociażby nawet sowiecka, wyrzec się pewnego minimum kultury nie jest w stanie. „Prawda" wskazuje na to, że przecie do inteligencji należy tak liczna obecnie warstwa *oficerów* armii; w ten sposób nagonka na inteligencję jest osłabianiem armii, jest podcinaniem siły państwa.

Ale nagonka na inteligencję trwa...

Jak może nie trwać, zapytamy, skoro cała prasa, skoro specjalne broszury i t .d. wciąż i wciąż wracają do „czujności" i konieczności tropienia „wrogów". W tym samym numerze moskiewskiej „Prawdy", w którym wydrukowano cytowany powyżej artykuł wstępny o „czujności" i „kursie", — znajdujemy w odcinku felieton Szejnina p. t. „Wypadek w podróży". Felieton opowiada o tym, jak prokurator, niejaki Stryżewski, w wagonie pociągu przyłapał niebezpiecznego szpicla — dywersanta z dawnych anarchistów-„machnowców", a to w ten sposób, że szybko przeczytał kartkę polecającą, która przypadkiem wypadła z kieszeni dywersanta. Dywersant wyciągnął nóż, wyskoczył z pędzącego pociągu i t. d. Ale wzorowy prokurator wyskoczył za nim i dywersantą schwytał. Otrzymał potem nagrodę.

Taka jest atmosfera, „klimat" totalnego państwa. „Machajskie" nastroje wyrastają w tym klimacie *automatycznie.*

Ostatnio zlikwidowano *KOSARIOWA,* wodzą milionowej organizacji „Komsomołu" (kom. organizacji młodzieżowej). To był wielki dygnitarz, partyjny i sowiecki. Wraz z nim zlikwidowano (usunięto ze stanowisk; czy rozstrzelano — nie wiemy) cały szereg kierowniczych dygnitarzy Komsomołu. „Prawda" powiada, ze w Komsomole rozkwitły protekcje rodzinne, pijaństwo, burżuazyjne życie. W rezultacie do Komsomołu — „przedostali się zdecydowani wrogowie ludu, a faszystowski wywiad potrafił skierować *niektórych kierowniczych pracowników Komsomołu na drogę zdrady ojczyzny".*

Wszędzie wróg! Dziś Blücher, jutro Kosariow z kolegami. Ciekawa rzecz — piszą paryskie „Poślednija Nowosti": „w dzień likwidacji Kosariowa, gen. sekretarza Komsomołu, członka Centr. Komitetu partii, członka prezydium Najwyższej Rady ZSSR. (Sejmu) i t. d. ukazał się kolejny numer „Młodej Gwardii" (organu Komsomołu) z 3 portretami: Lenina, Stalina — i Kosariowa... To dopiero gaffa! Drogo będzie kosztowała redakcję!".

Tak totalizm bolszewicki nie może wybrnąć ze swej zasadniczej wewnętrznej *SPRZECZNOŚCI:* jak kulturę (inteligencję) rozwinąć i czujność spotęgować? Ta sprzeczność staje się tragedią ZSSR.

Ale to jest los *KAŻDEGO* totalizmu. Niszczy kulturę — a na jej miejsce stawia policyjną *„czujność" i okrucieństwo.*

K. CZAPIŃSKI.

Po wizycie dr. Schachta w Londynie

Prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht, który w środę przybył do Londynu, odjechał w sobotę z powrotem do Berlina. Aktywność Schachta przysłonięta była nieco tajemnicą i naogół nie dużo wiadomo o przeprowadzonych przez niego rozmowach lub podjętych kontaktach. Nie jest np. rzeczą zupełnie wiadomą, czy Schacht widział się z Chamberlainem. Oficjalnie tego rodzaju wizyta nie miała miejsca, ale w kołach dobrze poinformowanych utrzymują, że dr. Schacht wraz z gubernatorem banku angielskiego Normanem podejmowani byli przez Chamberleaina w czwartek śniadaniem. Ujawniono natomiast, że dr. Schacht odbył w czwartek po południu konferencję u lorda Wintertona z udziałem dyrektora eviańskiego komitetu pomocy dla uchodźców Żydów z Niemiec dr. Rublee. W ciągu tej konferencji Schacht przedstawić miał propozycje Rządu niemieckiego, według których Niemcy gotowe są przyczynić się do ułatwienia Żydom emigracji z Niemiec pod warunkiem, że inne kraje zgodzą się dopuścić większy kontyngent eksportu niemieckiego i wyłączyć ten dodatkowy eksport niemiecki z obrotów clearingowych, płacąc zań dewizami. Wzamian za to Niemcy zezwoliłyby uchodźcom żydowskim zabrać pewien odsetek ich majątku, przy czym wymieniane jest 15 proc. Lord Winterton i dyr. Rublee przyrzekli, że propozycje te przedłożą rządom, zasiadającym w komitecie eviańskim. Dziś już stwierdzić można, że ustosunkowanie się do propozycyj dra Schachta nie zapowiada się dla Niemiec korzystnie. W ogóle w kołach poinformowanych utrzymują, że wizyta dra Schachta wypadła negatywnie. Również rozmowa, jaką dr. Schacht przeprowadził z brytyjskim ministrem handlu O. Stanley'em, wykazać miała niedające się pogodzić sprzeczności w poglądach na politykę handlową między w Brytanią a Niemcami. (PAT).

P. P. S. 600 głosów

a Ozon 40

W wyborach gromadzkich w Ożarowie pod Warszawą o godz. 19-ej wynik wyborów przedstawiał się w ten sposób, że lista Obozu Zjednoczenia Narodowego uzyskała około 40 głosów, a lista PPS około 600 głosów. Ostateczne wyniki są jeszcze nie wiadome, ale OZN pozostał bez mandatu.

Zgon

dr. S. Wróblewskiego

Zmarł nagle w Warszawie na angina pectoris w 70-tym roku życia prezes Polskiej Akademii Umiejętności, profesor Uniwersytetu Jagielońskiego, dr. Stanisław Wróblewski, b. prezes Najwyższej Kontroli Państwa, jeden z najwybitniejszych współczesnych znawców prawa rzymskiego, autor wielu dzieł naukowych.

Mrozy utrzymują się

WE FRANCJI

Od soboty wieczorem cała Francja nawiedzona została przez falę chłodów, a nawet mrozów. W nocy z soboty na niedzielę, po raz pierwszy w tym roku, zanotowano w Paryżu —7 st. W Strasburgu temperatura doszła w nocy do —15 st. Także na południu Francji, w Bordeaux i Marsylii, gdzie nawet w zimie panuje ciepło, temperatura spadła niemal do 0.

W NIEMCZECH

Fala zimna, która nawiedziła Niemcy, powoduje dalszy spadek temperatury. We wszystkich okolicach Niemiec temperatura obniżyła się, zgodnie z przewidywaniami instytutów meteorologicznych, o przeciętnie —3 st.

W B. AUSTRII

Wiedeń oraz całą Austrię nawiedziły wielkie mrozy, dochodzące w dolinach alpejskich do —15 st., co w klimacie austriackim należy o tej porze do rzadkich zjawisk.

Praskie rokowania finansowe

w Londynie i Paryżu

Ministerium finansów w Pradze donosi, że czeskosłowacka delegacja, która z miarodajnymi czynnikami angielskimi i francuskimi prowadziła w Londynie rokowania w sprawie pożyczki dla Czechosłowacji, powróciła w tych dniach do Pragi. Przebieg rokowań nie dał żadnych pozytywnych rezultatów. Po uzyskaniu instrukcji od rządu praskiego delegacja ma ewentualnie powrócić do Londynu.

W związku z tą wiadomością w praskich kołach finansowych liczą się z tym, że wobec postępującej utraty niezależności gospodarczej przez Czechosłowację, londyńska City uważa los dalszych 20 milionów funtów szterlingów za przesądzony.

Katastrofalna fala zimna i śnieżyce

w Stanach Zjednoczonych

Amerykę nawiedziła fala zimna i mrozów, nie notowana w tym czasie od dziesiątków lat. Wyjątkowo ciepłemu listopadowi w Europie towarzyszy w Stanach Zjednoczonych katastrofalny spadek temperatury. Termometr wskazuje 20 stopni niżej zera. Trzecia część Stanów pokryta jest powłoką śnieżną, dochodzącą do kilkumetrowej grubości. Ludność odczuwa nagłą zmianę temperatury tym dotkliwiej, że jeszcze przed 4-ma dniami panowała w całych Stanach Zjednoczonych ładna słoneczna pogoda. Ofiarą nagłej fali zimna padło dotychczas 90 ludzi.

Z licznych miast nadchodzą wiadomości o pożarach i eksplozjach pieców. W jednej z dzielnic Nowego Jorku pewna matka z pięciorgiem dzieci stanęła przy piecu opalanym naftą. W pewnej chwili piecyk eksplodował i matka wraz z dziećmi zginęła w płomieniach. W St. Antony w Dakocie północnej powstał od rozgrzanego pieca pożar w jednym z domów. Ponieważ zamarzły wszystkie hydranty, nie można było pożaru ugasić wskutek czego spłonął cały blok domów z dwoma wielkimi domami towarowymi.

Gwałtowne zamiecie śnieżne w północno - wschodnich stanach Ameryki Północnej sparaliżowały komunikację morską, lądową i powietrzną. Na ulicach Nowego Jorku potworzyły się 2-metrowe zaspy śnieżne. Na autostradach zamieć zaskoczyła kilkadziesiąt aut, które w przeciągu kilku minut zostały zasypane. Służba techniczna musiała wysłać na drogi pługi śnieżne dla wydobycia zasypanych pojazdów. W Nowym Jorku zaangażowano 40 000 robotników do sprzątania śniegu. Na ulicach miasta znaleziono 25 ludzi zamarzniętych na śmierć lub zabitych przez odłamki cegieł, szyldy i t. p., zerwane przez huraganową wichurę. Szereg drapaczy chmur uległo poważnym uszkodzeniom. Pod Long Island kilka statków rzuconych zostało przez orkan na brzeg i uległo rozbiciu.

-48° w Moskwie

W godzinach rannych w niedzielę termometry w Moskwie wskazywały 48 stopni. W ciągu dnia zanotowano 97 wypadków ciężkich obrażeń wywołanych odmrożeniem ciała.

Wybory do 1-szego Sejmu Słowackiego

W całej Słowacji odbywały się w niedzielę wybory do pierwszego sejmu ustawodawczego słowackiego. Istniała tylko jedna lista wyborcza, na której obok przedstawicieli Słowaków figurują również reprezentanci Niemców i Węgrów. Wyborcy głosowali słowem „tak" lub „nie", co oznacza, że przyjmują lub odrzucają program rządu i osiągnięte przez niego *dotychczas wyniki.* Absynencja od wyborów pociągała za sobą wysokie grzywny pieniężne. Wybory miały w całym kraju przebieg spokojny przy bardzo licznym udziale wyborców, którzy w znacznej części demonstracyjnie oddawali swe kartki wyborcze jawnie. Wyniki wyborów będą znane dopiero we wtorek po południu.

Odpowiedź czeskosłowacka

na notę polska

Powołując się na komunikat PAT w sprawie aide memoire, złożonego dnia 16 grudnia przez charge d'affaires R. P. czeskosłowackiemu ministrowi spraw zagranicznych — czeskosłowackie biuro prasowe stwierdza, że okoliczności, na które wskazuje aidememoire Rządu polskiego, będą przedmiotem szczegółowego i najbardziej surowego dochodzenia. Rząd czeskosłowacki przez usta prezesa Rady Ministrów i ministra spraw zagranicznych stwierdza ponownie, iż pragnie poczynić lojalnie i szczere wysiłki, aby osiągnąć dobre stosunki ze wszystkimi sąsiadami, a więc także z Polską, podkreślając zarazem, że na terytorium Czechosłowacji nie będzie tolerowana żadna akcja irredentystyczna, skierowana przeciwko jakiemukolwiek obcemu państwu, a więc tym samym i przeciwko Polsce.

Radiostacja w Raszynie

zamilkła

W niedzielę o godz. 19.11 nastąpiła przerwa w dostarczaniu prądu elektrycznego z elektrowni pruszkowskiej do radiostacji Polskiego Radia w Raszynie. Uszkodzenie powstało prawdopodobnie z powodu uszkodzenia na linii wysokiego napięcia 35 tys. wolt, zasilającej radiostację raszyńską, z powodu silnych mrozów. Polskie Radio uruchomiło Warszawę 2, nadając normalny program ogólnopolski przy pomocy tej stacji dla wszystkich rozgłośni regionalnych. (PAT)

Anglia udziela Chinom

pożyczki

„Sunday Times" nawiązując do udzielonego przed kilku dniami Chinom przez Stany Zjednoczone kredytu w wysokości 5 milionów funtów, donosi, że również Anglia zdecydowała się przyjść Chinom z pomocą finansową i na ten cel asygnuje „narazie 450 tysięcy funtów". Artykuł dziennika jest wybitnie antyjapoński i wyraża przypuszczenie, że pomoc finansowa amerykańsko - angielska ma na celu udaremnienie utworzenia trójprzymierza pomiędzy Japonią, Mandżukoo i Chinami. W Anglii — twierdzi dziennik — wzrasta coraz bardziej nieufność w stosunku do celów japońskich na Dalekim Wschodzie i dlatego już obecnie kompetentne czynniki rozważają zarządzenia, zmierzające do skutecznej ochrony dolara chińskiego w drodze interwencji funduszu wyrównania walutowego na rzecz stabilizacji waluty chińskiej. (ATE).

W Palestynie

Walka zbrojna trwa nadal w całym kraju, a od paru tygodni rozwija się nawet w Transjordanii. Ostatnie bitwy były, jak nigdy, zacięte. Wiele ofiar padło za równo po stronie powstańców, jak i Anglików. Powstańcy obliczają swe straty w pierwszej połowie grudnia na 41 zabitych, 61 zmarłych od ran i 162 rannych. Zwraca uwagę wielka ilość zmarłych od ran, bowiem z powodu energicznych rewizyj, dokonywanych po całym kraju przez wojsko i odbierania znajdowanych leków i środków opatrunkowych (poza bronią i t. d.). Powstańcza służba lekarska została całkowicie zdezorganizowana.

Opowieści drutów telegraficznych

TRZĘSIENIE ZIEMI W TURCJI

W niedzielę nad ranem obszar Kirseir w Turcji, nawiedzony został przez gwałtowne trzęsienie ziemi. W mieście tej samej nazwy runęło 11 domów, zbudowanych przeważnie w ostatnich miesiącach.

WIELKA KATASTROFA W BELGII

W niedzielę rano w porcie Zeebruge pękł olbrzymi zbiornik, zawierający 4.200 ton płynnej melasy. Spiętrzone fale cieczy rozlały się błyskawicznie, wywracając drugi zbiornik, zawierający 5?0 ton kreozotu. Fale połączonych płynów zwaliły następnie mur instalacyj koksowych oraz kilka wagonów z koksem. Zachodzi obawa, iż miasto zostanie pozbawione dopływu gazu. Wypadek nastąpił — jak się zdaje — skutkiem gwałtownego spadku temperatury, które spowodowała skurczenie się zbiorników przy jednoczesnym zachowaniu objętości ich zawartości. Wyrządzone szkody wynoszą kilkanaście milionów franków.

NAPAD BANDYTÓW W RUMUNII

Dwaj kupcy rumuńscy z miasta Buzau: Serbanescu i Preda, zostali napadnięci w czasie jazdy pociągiem przez bandytów, którzy obrabowali ich całkowicie z gotówki w wysokości 300.000 lei. Następnie wyrzucili obydwuch z pociągu w pobliżu stacji Roseti pomiędzy Buzau a Galacem. Preda poniósł śmierć na miejscu. Serbanescu zaś walczy ze śmiercią.

MORDERSTWO W GLASGOW

W Glasgow popełnione zostało w godzinach rannych, w niedzielę r. ulicy, ohydne i dotychczas jeszcze niewyjaśnione morderstwo. Kilku bandytów napadło na pewnego człowieka, 27-letniego, ojca 2-ga dzieci, któremu zadali brzytwami szereg ciosów w okolicę gardła i klatki piersiowej. Ciężko ranna ofiara napadu zmarła, zanim przechodnie zdołali zauważyć ohydny czyn. Władze wdrożyły energiczne dochodzenie.

„Porozumienie" -- ale jakie?

Bawiła w tych dniach w Warszawie, podejmowana przez osobistości urzędowe, delegacja prawników niemieckich, z ministrem sprawiedliwości „Trzeciej" Rzeszy, dr. Frankiem na czele. Jak podały komunikaty oficjalne, celem tej wizyty było nawiązanie bliższego kontaktu z członkami polskiej grupy „porozumienia prawniczego polsko - niemieckiego" oraz uczestnictwo we wspólnych obradach tego „porozumienia".

Z okazji przyjazdu prawników hitlerowskich musimy wyznać szczerze i z ręką na sercu, że podstawy, zadania i cele wspomnianego „porozumienia" wydają się nam wielce niejasne i — poprostu — niezrozumiałe. Pomijając naturalnie różnice psychiki narodów polskiego i niemieckiego i odmienność ich tradycyj historycznych, przeszłości kulturalnej i t. d., trzeba przecież wziąć pod uwagę, że i w teraźniejszym bycie politycznym Rzeczpospolita Polska i „Trzecia" Rzesza różnią się zasadniczo gruntownie, istotnie.

Polska bowiem — w odróżnieniu od swego zachodniego sąsiada, a zgodnie z obowiązującą ustawą konstytucyjną — nie jest państwem dyktatorskim i „totalnym", nie uznaje systemu „monopartyjnego" i nie odbiera praw obywatelskich żadnej grupie swej ludności. Polska nie zna ustaw norymberskich, potępia prześladowania religijne i nie zwalcza różnorodności opinii politycznych wśród obywateli systemem bezwzględnych represyj, aresztów i obozów koncentracyjnych.

Z głębokich różnic ustrojów państwowych Polski i „Trzeciej" Rzeszy wynika, rzeczywiście, zupełna odmienność ducha i materii obowiązującego ustawodawstwa. A skoro motywacja społeczna norm prawnych, zarówno jak litera ich i sposoby stosowania są w Polsce i Niemczech inne, odrębne, a nawet przeciwstawne, gdzież jest — proszę nam wskazać — podstawa i substrat „porozumienia prawniczego polsko - niemieckiego"?... „Porozumienie" istnieć może tam tylko, gdzie mamy do czynienia ze wspólnością założeń, podobieństwem metod i środków działania, z tożsamością czy równoległością dążeń i celów. Gdy tych warunków niema **nie może być „porozumienia"**.

Parę tygodni temu, kierownik delegacji prawników niemieckich — min. Frank, oświadczył na partyjnym zjeździe wydziałów prawnych w Monachium, że moralność jest rekwizytem „demoliberalizmu" i dlatego należy ją schować do lamusa. Nie zamierzając polemizować ze „śmiałymi" twierdzeniami hitlerowskiego dygnitarza, musimy jednak stwierdzić, że Polska trzyma się zdala od tego rodzaju „doktryn" prawnych i nie darzy sympatią ani uznaniem „apostołów", którzy je głoszą...

Byłoby dla nas rzeczą bez porównania korzystniejszą, gdyby zamiast „porozumienia prawniczego polsko - niemieckiego" zainicjowano porozumienia prawnicze polsko - francuskie, polsko - angielskie, polsko - belgijskie, polsko-szwedzkie, polsko - szwajcarskie, polsko - duńskie i t. d. i t. d. A jeśli już są u nas ludzie, którzy chcą się „porozumiewać" koniecznie i przede wszystkim (czy nawet tylko) z... hitlerowcami, niechże to sobie czynią prywatnie, bez pompy, bez reklamy i bez ostentacyjnego przekonywania widzów o „sympatiach", których — nie ma.

Bd.

Walki pod Kantonem
trwają z niezmienną zaciekłością

Z komunikatu chińskiego wynika, że w sytuacji na południu Chin, zwłaszcza dokoła Kantonu, nastąpiły poważne zmiany. Taktyka Japończyków dowodzi, że przekonali się oni o bezskuteczności prowadzenia dalszej ofensywy na południu i usiłują obecnie jedynie utrzymać w swym ręku Kanton do czasu, gdy nadejdą nowe znaczne posiłki. Dowództwo chińskie oblicza, że o ile Japończycy będą nadal dążyli do opanowania kolei Kanton — Hankou i do połączenia frontu centralnego z południowym, będą musieli zaangażować przynajmniej 10 nowych dywizyj.

Mimo kontrataków japońskich, Chińczycy utrzymali w swym ręku Weidżów i Bolo; do tych miast już zaczęła powracać ludność, która porzuciła je podczas walk. Przedwczoraj po całodziennej walce, Chiczycy zdobyli z powrotem znane już, jako teren zaciekłych walk, miasta Samszui i Tinszan. Japończycy cofają się ku Kantonowi i śpiesznie fortyfikują miasta. Lotnictwo chińskie jest czynne, zrzucając codziennie bomby na lotnisko japońskie pod Kantonem. Walki pod m. Sunhua trwają nadal.

Na pozostałych frontach komunikat chiński notuje przerwę w działaniach wojennych.

Według doniesień z Szanghaju, wojska chińskie zajęły ponownie miasta Tamszui i Pingzad nad zatoką Bias. Obserwatorzy cudzoziemscy twierdzą, że Japończycy ewakuowali dowolnie te miasta, aby przerzucić znajdujące się tam wojska pod Kanton.

**

Jak podaje prasa japońska, lotnicy chińscy rozrzucają nad Kantonem ulotki, skierowane do żołnierzy japońskich, w których nawołują ich do walki z własnymi oficerami, którzy prowadzą wojnę dla własnych interesów klasowych.

Spaliła się żywcem
od własnego papierosa

W jednym z nocnych dancingów Bukaresztu wydarzył się wczoraj wypadek, który wywarł wielkie wrażenie w szerokich kołach stolicy Rumunii. Kuzynka znanego polityka rumuńskiego, p. Lahovary, zapalając papierosa, przez nieostrożność podpaliła własną suknię, która pomimo natychmiastowej pomocy obecnych, cała została objęta płomieniami. Ciężko poparzoną p. Lahovary odwieziono do szpitala. Płk. Vulturescu, szef sztabu 2-go korpusu armii, który towarzyszył p. Lahovary, popełnił samobójstwo.

Wojna w Palestynie
Dziesiątki ofiar codziennych walk

W Benenaim (Palestyna) odbyła się wielka manifestacja zwołana przez przewódców arabskich, popierających rząd i administrację palestyńską. W zebraniu tym wzięło udział około 9 tysięcy uczestników. W czasie gdy odbywał się wiec w pobliskiej miejscowości rozegrała się poważna utarczka pomiędzy silną grupą powstańców arabskich, a wojskami brytyjskimi. W akcji brały udział po stronie brytyjskiej samoloty, które obrzuciły bombami powstańców arabskich, kryjących się wśród skał. Walka trwała przeszło trzy godziny. Wycofując się powstańcy arabscy ukryli się w domach pobliskiej wioski. Wyparci z domów, udali się w kierunku doliny, dzielącej Benenayim od Jatty. W starciu padło przeszło 60 Arabów, po stronie brytyjskiej jest dwóch rannych.

Coraz większe rozmiary
afery pięciu braci Musica

Afera braci gangsterów Musica przynosi coraz to nowe sensacyjne szczegóły. Filip Musica, który popełniał swoje oszustwa pod nazwiskiem Costara, nie jest synem bogatych rodziców, jak początkowo twierdzono, lecz fryzjerem. Oszustwa wyszły na jaw, gdy Filipi Musica, który znalazł się w trudnościach finansowych, zaczął tworzyć fikcyjne firmy. Śledztwo prowadzone w tej aferze ma w pierwszym rzędzie za zadanie wyjaśnienie kwestii szmuglu bronią. Poszukiwani są agenci, którzy zakupywali amunicję dla obcych krajów. Pewien aferzysta, John Cantor, który został aresztowany w stanie Connecticut, w związku z oszukańczymi transakcjami z akcjami towarzystw naftowych, oświadczył, że pewien agent proponował mu kupno 250.000 karabinów.

Jednocześnie krążą pogłoski, że bracia Musica prowadzili również szmugiel brylantami i innymi drogocennymi kamieniami.

Dzienniki nowojorskie donoszą o istnieniu piątego brata Musica. Dotychczas nie jest wyjaśnione, czy on był również zamieszany w kryminalną transakcję swych braci.

HANNA GOLCZÓWNA

EGZAMINOWANA APL. SĄDOWA

zmarła w dniu 11 grudnia na chorobę proletariacką przeżywszy lat 36, pochowana na cmentarzu Bródzieńskim dn. 15 grudnia

TOWARZYSZE I PRZYJACIELE.

Obecne ciężkie czasy
nie sprzyjają atmosferze nauki

Na terenie ogrodów watykańskich w domu Piusa IV-go, jako w siedzibie papieskiej akademii nauk odbyła się inauguracja trzeciego roku akademickiego w obecności Piusa XI-go.

Ojciec św. zjawił się na sali punktualnie i zajął miejsce w fotelu, wysłuchał sprawozdania rocznego, złożonego przez prezesa akademii ojca Gemelli, rektora katolickiego uniwersytetu w Mediolanie. Po odczytaniu sprawozdania, ilustrującego roczną działalność akademii zabrał głos Papież, który wygłosił przemówienie, trwające 45 minut. Na wstępie Ojciec św. wyraził swą głęboką radość z powodu możności rozprawiania z uczonymi w obecnych czasach ciężkich, niesprzyjających atmosferze nauki i spokojnemu, abstrakcyjnemu rozmyślaniu. Dalszą część mowy poświęcił papież roli nauki i intelektu.

Francja nie toleruje
faszystowskich wichrzycieli w Tunisie

Prasa włoska donosi z Tunisu, że na polecenie rezydenta generalnego Francji wydalono szereg Włochów osiadłych w Tunisie. Do Trapani przybyło w niedzielę 40 obywateli włoskich, przeważnie studentów, których wydalono z Tunisu.

Słuszne zarządzenie

PAT. donosi:

Pan prezes Rady Ministrów zarządził, aby urzędnicy wchodzący w skład rad administracyjnych i komisji rewizyjnych przedsiębiorstw, wydzielonych z administracji państwowej, nie zawierali z tymi przedsiębiorstwami w imieniu skarbu państwa umów, ani też z tytułu zajmowanych stanowisk w służbie państwowej nie przeprowadzali przetargów lub przyjmowania dostaw, w których przedsiębiorstwa te uczestniczą.

Zarazem zarządzenie to zajmuje się kwestią unormowania nadzoru i kontroli tych przedsiębiorstw.

Co sześć miesięcy ministeria mają przedstawiać do prezydium Rady Ministrów zestawienia imienne wszystkich urzędników, będących członkami rad administracyjnych i komisji rewizyjnych przedsiębiorstw państwowych, z uwzględnieniem wysokości pobieranych przez nich wynagrodzeń.

Zabójstwo w Sing-Sing
Więzień zamordowany przez innych więźniów

W znanym więzieniu Sing - Sing dokonano zabójstwa w dramatycznych okolicznościach. Na korytarzu więziennym jeden z odsiadujących karę więźniów, nazwiskiem Matthew Kane, został napadnięty przez pięciu innych więźniów, którzy zakłuli go nożami. Mordrstwo to jest zemstą, dokonaną przez przedstawicieli nowojorskiego świata kryminalnego.

Nie było powstania
w Meksyku

W kołach oficjalnych Meksyku zaprzeczają wszelkim pogłoskom jakie ukazały się w prasie amerykańskiej o tym jakoby w kilku środkowych prowincjach Meksyku wybuchło powstanie.

Słowa... słowa...

Mowa, którą p. Chamberlain wygłosił na bankiecie w londyńskim Klubie Dziennikarzy Zagranicznych, narobiła wiele hałasu, poświęcono jej wiele miejsca. Słusznie, było to bowiem wydarzenie bardzo doniosłe, ale moim zdaniem doniosłość ta leży w innej zupełnie płaszczyźnie niż by to chcieli widzieć liczni przeciwnicy faszyzmu, którzy w kilku ładnych zdaniach premiera Wielkiej Brytanii dopatrują się już zapowiedzi radykalnej zmiany polityki zagranicznej „anioła pokoju".

Mowa miała dość silne ostrze antysemickie, to prawda. Ale sięgnijmy do historii ostatnich lat i przyjrzyjmy się innym mowom tego samego męża stanu, przypomnijmy sobie kilka jego głośnych enuncjacyj i zestawmy je z rzeczywistością, którą przecież dobrze znamy.

W listopadzie roku 1937 premier Chamberlain powiedział:

„Polityka zagraniczna W. Brytanii kieruje się przede wszystkim ochroną interesów angielskich i obroną życia Anglików".

Gdy samoloty i okręty generała Franco niszczyły statki angielskie, mordując przy tym angielskich obywateli, zainterpelowany w tej sprawie premier odparł:

„Jeżeli statki angielskie w dalszym ciągu będą udawały się na wody hiszpańskie dla zysków, będą musiały ponieść ryzyko".

Opieki i ochrony statkom angielskim rząd angielski nie udzielił. Pirackie napady trwają.

26 marca 1936 roku, z powodu militaryzacji Nadrenii przez Hitlera powiedział Chamberlain:

„Kanclerz oświadczył, że posiada wyłącznie pokojowe zamiary. Ja mu wierzę".

Wobec takiego oświadczenia rząd angielski naturalnie tym bardziej nie rozpoczął żadnej gry dyplomatycznej, która by doprowadziła Niemcy do opamiętania i ograniczenia apetytów. Wiemy dobrze jak te apetyty ostatnio urosły.

W marcu roku bieżącego premier oznajmił słusznie z powodu Anschlussu:

„Metody zastosowane przez Niemcy w całej tej sprawie wywołać muszą jak najsurowsze potępienie; wstrząsnęły one wszystkimi tymi, którym zależy na zachowaniu pokoju europejskiego".

Tak się też stało, wstrząsnęły one wszystkimi, tylko nie... autorem tych słów, premierem angielskim. Jego „pokojowa" polityka nie zmieniła się ani o włos, w kryzysie czeskim premier okazał tę samą „dobrą wolę", tę samą „wiarę" w pokojowe zamiary Hitlera A przecież jeszcze w marcu roku bieżącego Chamberlain podkreśla ważność zobowiązań ligowych Anglii w stosunku do Czechosłowacji! Nie przeszkodziło mu to powiedzieć 3 października, zaraz po Monachium, że wierzy „w szczerość i dobrą wolę obu stron". Zresztą nawet w ostatniej mowie Chamberlain określił Monachium jako sukces.

Takich wypowiedzi chamberlainowskich można zacytować dziesiątki, ale sądzę, że dla wykazania wartości politycznej słów premiera wystarczy tego co zacytowałem powyżej.

Nie ma w chwili obecnej najmniejszego powodu do przypuszczania, że pan Chamberlain jest dzisiaj bardziej przewidujący, ma poważniejsze zamiary i poważniej traktuje swoje słowa niż dawniej.

Jednym słowem — nie ma narazie powodu do przypuszczania, że za słowami pójdą też i czyny. Mimo to jednak wystąpienie Chamberlaina jest niezwykle ważne ważne jako objaw.

Co skłoniło premiera do nagłej, choćby tylko pozornej zmiany frontu?

Szereg przyczyn. Z najważniejszych wymienię przede wszystkim rosnące niewątpliwie w Anglii niezadowolenie z ekspansji niemieckiej w kierunku południowo-wschodnim, ekspansji, podważającej interesy handlu angielskiego: niezadowoleniu temu dał wyraz minister handlu zagranicznego Wielkiej Brytanii, Hudson, który w Izbie Gmin zagroził Niemcom walką finansową. Duża część City, które — czy to się nam podoba czy nie — rządzi przecież Anglią za kulisami, zlękła się już trochę o własne skórę. Upadek Hitlera z powodu „jakiejś tam" Czechosłowacji to byłaby rzecz niedobra, zapobiegnięto więc tej ewentualności, ale strata zysków, to rzecz jeszcze gorsza. Powstała więc konieczność lawirowania między ustępstwami wobec Rzeszy i grożeniem jej wyścigiem ekonomicznym.

Po wtórze — i to jest dla nas niezwykle ważne

Chamberlain musiał uczynić jakąś poważną koncesję na rzecz wzburzonej angielskiej opinii publicznej, która wciąż jeszcze jest na wyspach brytyjskich potęgą

i bynajmniej nie zanosi się na zmniejszenie jej siły. Tylko pod naciskiem opinii wstrzymał się premier od udzielenia Franco praw strony wojującej. Tylko pod naciskiem opinii zmienił w ciągu kilku dziesięciu godzin zasadniczo zdanie o stosunkach francusko-angielskich, mówiąc raz, że Anglia nie ma żadnych zobowiązań w stosunku do Francji, na bankiecie zaś oświadczając, że stosunki te są tak bliskie, iż „wykraczają poza zwykłe obowiązki formalne".

Ale takie koncepcje wobec opinii Chamberlain czynił wielokrotnie. postępując później tak jak gdyby słów tych wcale nie wypowiedział, albo jak gdyby wypowiedział je kto inny ,za kogo premier nie jest odpowiedzialny.

Tym razem zresztą hitlerowcy z właściwym sobie „taktem" przyczynili się mimo woli do takiego a nie innego tekstu mowy Chamberlaina. Oto „Nazional Zeitung" z Essen, organ Goeringa, wystąpił poprzedniego dnia z artykułem, w którym cynicznie pouczał premiera jak ma przemawiać, dodając, że właściwie nie powinien wcale mówić, bo „moment jest bardzo nieodpowiedni". Pisma londyńskie podchwyciły to odrazu i opinia angielska wzburzyła się jeszcze bardziej.

Premier musiał zadokumentować, że jak dotąd jeszcze nie otrzymuje instrukcji z Berlina.

Mam wrażenie, że już wkrótce będziemy mogli przekonać się (właściwie należałoby chyba pisać „rozczarować się") ile rzetelnych zamiarów kryło się w mowie Chamberlaina. Premier jedzie w styczniu do Rzymu do Musoliniego. W grę będą wchodziły najistotniejsze interesy Anglii i Francji. Już sam wyjazd niczego dobrego nie wróży. Przecież owych symbolicznych 10000 legionistów, których Mussolini wycofał, aby uzyskać podpis Anglii pod paktem anglo-włoskim, zastąpiono już nowymi żołnierzami, wypoczętymi. Dowód nieposzanowania podpisów jest więc aż nadto wystarczający. A jednak premier jedzie, więc z pewnością coś tam się szykuje niedobrego. Potem nastąpi powrót, dalszy upadek popularności premiera wobec nowego, groźnego dla Anglii faktu dokonanego (przyznanie Franco praw strony wojującej? zgoda na „załatwienie" sprawy Tunisu?), o którym dowiemy się dopiero po konferencji rzymskiej.

Chyba, że głos demokratycznej opinii publicznej i innych, trzeźwiejszych odłamów obozu konserwatywnego okaże się tak silny, iż wywoła **prawdziwą** zmianę stanowiska Rządu angielskiego.

Ale wtedy na jego czele musiałby się znaleźć już kto inny.

WIKTOR GROSZ.

Jednym z najistotniejszych punktów mowy Chamberlaina była krytyka ustrojów totalnych. Premier powiedział: „Dla mnie, a sądzę, że i dla ogromnej większości moich rodaków, kompletne podporządkowanie jednostki czemuś, co nazywa się państwem, a co w gruncie rzeczy jest identyczne z obecnymi władcami państwa, byłoby czymś nieznośnym, ponieważ sprzeciwia się to naszym podstawowym pojęciom o budowie społeczeństwa ludzkiego".

Słowa te, tak istotne. w relacji PAT-a zostały zbyte zdaniem: „Po poświęceniu szeregu uwag o charakterze ogólnym systemowi rządów totalnych" i tak dalej.

Gospodarzem zebrania, na którym przemawiał Chamberlain, był właśnie red. Litauer, londyński korespondent PAT-a.

„Nowy duch" w Czechosłowacji

Wiadomo, że klęska Czechosłowacji nie ograniczyła się do okrojenia jej granic, lecz pociągnęła za sobą także upadek demokracji. Słowacja i Ruś Podkarpacka wyprzedziły pod tym względem Czechy i wcześniej od niej „zglajchszaltowały się" ze zwycięskim hitleryzmem. A oto przyszła kolej i na Czechy.

Dn. 13 b. m. odbyło się posiedzenie parlamentu czecho - słowackiego, na którym uchwalono Rządowi pełnomocnictwa na dwa lata. Przy tej okazji premier Rządu, Rudolf Beran, wygłosił mowę programową, w której zapowiedział faszyzację kraju na znaną modłę, posiłkując się przytym znaną aż do znudzenia frazeologią o „nowym duchu" o służbie narodowi i państwu i t. p. Nie mamy zamiaru komentować programu Berana, ponieważ inni przed nim wygłaszali już takie mowy lepiej i ciekawiej.

Na uwagę zasługuje jedynie ten ustęp z jego przemówienia, gdzie on przeprowadza „obrachunek z przeszłością", z demokratycznym systemem rządzenia.

Oto co Beran powiedział na ten temat:

„Kto potrafi dostrzec swe własne błędy i z poznania ich bezlitośnie wyciągnąć konsekwencję, ten nie jest słaby. Naród nasz dowiódł tej zdolności przez swe zdumiewająco zdyscyplinowane zachowanie się w ostatnich miesiącach.

Byliśmy pod wzgldem politycznym narodem rozbitym (?). Tkwiliśmy namiętnie w doktrynach partyjnych, które nas rozdzielały. Byliśmy dlatego (?) niezdolni (?) do potężnego zjednoczonego rozmachu, który w życiu państwa nie da się zastąpić jeno mieszaniną wzorowych i pionierskich czynów, ponieważ one w swych skutkach bardziej są korzystne potrzebom i interesom cząstkowym, aniżeli ogólno - narodowym i ogólnospołecznym. Nasze wytrwanie przy systemie i osobach uniemożliwiało nam w przeszłości przeprowadzenie zmian radykalnych, mimo, że nie brakło u nas duchów, które widziały dobrze i w porę ostrzegały. Dopiero pobudka (!) z zewnątrz oczyściła nam drogę do ostatecznego obrachunku z systemem, odziedziczonym przeważnie z czasu przedwojennego. Myśl narodowa (!) uwolniła nas z sieci ogólno - ludzkich i obcych ideologii (!), przezwyciężyła małostkową klasowość i zrodziła nowe potężne prądy polityczne. Naród złączył się w jednolite formacje... Nigdzie nie ma powrotu do przeszłości, ani w programach, ani w metodach, ani w taktyce".

Beran, jak widać, przemawia niemal jak triumfator. Czechy poniosły klęskę, ale *Beran zwyciężył.*

Te wynurzenia Berana są interesujące nie dla swej treści, gdyż powtarzają tylko poglądy mistrzów z Berlina i Rzymu, lecz ze względu na osobę premiera. Pan Beran bowiem jest wodzem agrariuszów czeskich, który *zawsze tęsknił do totalizmu* i do porozumienia z państwami totalnymi. Nic więc dziwnego, że klęska polityczna jego kraju jest w jego oczach *zwycięstwem.. myśli narodowej,* że zwycięstwo Hitlera nad Czechosłowacją jest dla niego... *pobudką do obrachunku z demokracją,* że klęskę Czechosłowacji przypisuje nie tym, którzy chcieli porozumienia z Hitlerem, lecz tym, którzy chcieli walczyć z nim i gotowi byli do orężnej z nim rozprawy.

Teraz Beran może sobie spokojnie rozprawiać się z *„obcą ideologią"... Masaryka,* a siebie pasować na *bohatera narodowego z łaski... Hitlera!*

I to się nazywa przezwyciężeniem „małostkowej klasowości"! *Przecież to jest stanowisko klasowe w skali prawdziwie międzynarodowej!*

B.

Kociokwik w kraju Sudeckim

Wychodzący w Pradze dziennik „Bohemia", poświęcony sprawom sudeckim który po Monachium zajął pozytywne stanowisko w stosunku do Niemiec, drukuje własną korespondencję z Libercu (Reichenbergu), stanowiącego od września część Rzeszy

„Bohemia" pisze:

Po niezliczonych uroczystościach wraca powoli powszedni dzień i można sporządzić już pierwszy bilans wypadków od chwili wcielenia do Rzeszy.

Kobietom w kraju Sudeckim już pierwsze dwa miesiące przyniosły rozczarowanie. Zniknęła zupełnie biała mąka, a ta ciemniejsza mąka, mająca tamtą zastąpić ma takie mankamenty, że gospodynie są wobec nich zupełnie bezradne. Brak masła jest dla kobiet tutejszych także nowym zjawiskiem, do którego aż do września nie były wcale przyzwyczajone.

Tylko te gospodynie, które stale zaopatrują się w jednym miejscu i są przez dostawcę mile widziane, mogą od czasu do czasu otrzymać pewną niewielką ilość naturalnego masła. Najtrudniejszą sprawą aprowizacji kraju jest sprawa mięsa. W większości kraju świeżego mięsa wcale dostać nie można, a do mrożonego, które jest wyłącznie w sprzedaży, kobiety sudeckie nie mają przekonania.

Kto dawniej przed Bożym Narodzeniem oglądał wystawy sklepów ze słodyczami i porównywuje je z dzisiejszymi pustymi wystawami, ten musi dojść do bardzo ujemnego wyniku..."

Tak pisze „życzliwa" dzisiaj Niemcom (oficjalniej) prasa czeska...

„Żydowska" Genewa

Wicepremier nowego Rządu czeskiego, Sidor, oświadczył, że dawny system rządów połączył Czechosłowację „z ateistyczną Rosją, z czerwoną Hiszpanią i z żydowską Genewą." Dodał jeszcze, że w polityce zagranicznej nowy Rząd pragnie „zbratać się" z narodami, zwalczającymi bolszewizm.

Z wynurzeń tych sądzą, że Czechosłowacja zamierza wystąpić z Ligi i przystąpić do paktu anty-komunistycznego.

P. wicepremier podtrzymuje swe tezy

W dniu 11 b. m. odbyło się w Wilnie poświęcenie nowego gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego, na które przybył p. wicepremier Kwiatkowski.

P. wicepremier wygłosił w czasie tej uroczystości przemówienie, nie pozbawione znaczenia aktualnego, choćby ze względu na znany incydent z pos. Wendą.

P. min. Kwiatkowski podkreślił, że dwuch rzeczy ma Polska „w minimum":

„głębokiego rozumu politycznego na codzień i silnych instytucyj finansowych, operujących pieniądzem i kredytem"...

Widzimy więc, że p. wicepremier podtrzymuje z naciskiem swą tezę o konieczności „solidnej" podbudowy pod plany inwestycyjne i niechęci do „eksperymentów" finansowych. Mówiąc o odbudowie Polski, p. wicepremier podkreślił:

„...Jeżeli mamy tworzyć nowe dzieła, to musimy posiadać środki finansowe i musimy je wprowadzić w głąb społeczeństwa polskiego".

W dalszym ciągu p. wicepremier omawiał rentowność inwestycyj na kresach wschodnich i produktywność umieszczonych tam kredytów.

P. wicepremier raz jeszcze dał wyraz temu, że obstaje przy linii przewodniej swej polityki, którą nakreślił w swej mowie sejmowej.

Miłość w cieniu swastyki

Maksymilian Boruchowicz. „Miłość i rasa". Powieść. Kraków, 1938; str. 276.

Teorie rasizmu, siejące spustoszenia moralne w różnych krajach świata, zaktualizowały w literaturze współczesnej motywy i tematy, dawno już — zdawało się — zapomniane i pozbawione racji bytu. Zwłaszcza na terenie „Trzeciej" Rzeszy polityka wojującego antysemityzmu, połączona z najsurowszą kontrolą „rasową" nawet w dziedzinie stosunków ściśle prywatnych, zrodziła tysiące bolesnych konfliktów osobistych i rodzinnych, których rozwiązaniem staje się — niejednokrotnie — śmierć samobójcza prześladowanych i tropionych ofiar.

Do takich właśnie zagadnień polityczno - intymnych (jakże znamiennych dla naszej epoki poszechnych przewartościowań!) sięgnął autor powieści „Miłość i rasa", przedstawiając w niej niedługie dzieje pewnego małżeństwa którego losy miłość — a nie rasa — zdecydowała ostatecznie. Konflikt „rasowy" nie jest, zresztą, w tej historii czynnikiem, działającym dynamicznie. Małżeństwo „aryjskiej" Niemki ze środowiska mieszczańskiego z niemniej „aryjskim" dygnitarzem hitlerowskim jest dobrane najzupełniej pod względem „rasowym" i o żadnym „zanieczyszczaniu krwi germańskiej" mowy być nie może. Rozkładowo i niszcząco działa w tym stadle coś innego: niewyżyta i nie zapomniana miłość Edyty do kolegi z lat studenckich — Wilhelma Rennera, który w obliczu brunatnej rzeczywistości niemieckiej stanął by obciążony — jak garbem — dwoma grzechami śmiertelnymi — pochodzeniem żydowskim i przekonaniami antyhitlerowskimi. Takie grzechy nie uchodzą bezkarnie; zapłacił za nie Renner męką obozu koncentracyjnego, z którego już żywym nie wyszedł.

Zerwanie Edyty z Rennerem nastąpiło na parę lat przed tryumfem politycznym swastyki; on wyjechał do Wiednia, ona pozostała w Berlinie, stracili się nawzajem z oczu i jakby zapomnieli o sobie. A jednak nie zapomnieli, zwłaszcza Edyta, dla której Willy był pierwszym głębokim i realnym przeżyciem miłosnym... Ale życie potoczyło się dalej — Edyta wyszła za mąż za... hitlerowca.

Jako żona dygnitarza „Trzeciej" Rzeszy — Huberwinda, spotyka Edyta na ulicy Barbenrissa, b. kolegę Rennera. Barbenriss jest tropiony przez brunatną policję; Edyta ukrywa go w mieszkaniu starego przyjaciela swego — Daltscha ,i dowiaduje się o męczeńskiej śmierci Willy'ego, o jego myślach i słowach ostatnich.

I wówczas w duszy młodej kobiety, którą nazywano hitlerowską Walkirią, zachodzi przełom gwałtowny. Przed oczyma jej staje młodzieńczy okres „burzy i naporu"", okres śmiałych poszukiwań i bezkompromisowych decyzyj, okres radosnego pożycia z Willym Rennerem, którego wartość moralną dziś dopiero może ocenić sprawiedliwie. Palącymi słowy pamiętnika zdrapuje z siebie Edyta pokost nabytych ostatnio, ale nie wkorzenionych naprawdę poglądów i przyzwyczajeń. Uczucia małżeńskie okazują się złudzeniem, dalsze trwanie w tym związku jest już niemożliwością, tym bardziej, że i Huberwind ponosi część odpowiedzialności za śmierć Rennera. Edyta odchodzi od męża, porzuca bezpieczeństwo, wygodę i dostatki, zamierza stanąć obok tych, którzy — nie bacząc na prześladowania i ryzyko — pracować chcą i będą dla innej przyszłości.

Historię uczuć Edyty Huberwind i jej duchową rozterkę wśród sprzeczności bytu Niemiec dzisiejszych odtworzył autor z dużym zasobem przenikliwości i prawdy psychologicznej. Powieściowe postacie hitlerowców wolne są naogół od łatwej schematyczności, przeciwnie — mają ludzkie, własne i zróżnicowane oblicza. Jest cały ogrom dysproporcyj i odmienności między takim np. Huberwindem, ślepym i posłusznym wykonawcą zleceń najwyższych, a Schöneichem, rozczarowanym i zdezorientowanym w obliczu walk i tragedyj wewnętrzno-partyjnych, albo — Foersterem, teoretykiem-sadystą, którzy każdą zbrodnię i każde okrucieństwo stara się ugruntować na podbudowie swoistej mistyki filozoficznej.

Z punktu widzenia techniki pisarskiej powieść ma jednak poważne braki. Liczne wkładki o charakterze raczej publicystycznym mącą przejrzystość i zwartość pomysłu; omówienia byłyby tu bardziej na miejscu, niż kronikarskie cytaty. Ale znacznie istotniejszą sprawą jest to, że powieść napisana została metodą retrospektywną, a wskutek tego cierpi na zupełny niemal brak akcji, w rozumieniu narastającego dramatycznie biegu wydarzeń. O życiu Edyty i zachodzącym w niej przełomie dowiadujemy się z... pamiętnika, odczytywanego w ciszy nocnej przez Huberwinda. Ta pamiętnikarska relacja wypełnia powieść prawie bez resztu ,a na działania i przebiegi aktualne pozostaje już niewiele miejsca. Streszczanie pamiętnika w wielu rozdziałach kolejnych jest dla czytelnika dość nużącym chwytem pisarskim; dlatego też z zadowoleniem przyjmujemy te partie powieści, w których znalazły się pewne zaczątki i fragmenty żywej, teraźniejszej akcji.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

Z codziennych walk robotników

KONFERENCJA W SPRAWIE STRAJKU U FRENKLA

Jak wiadomo, w fabryce pudełek firmy Frenkiel przy ul. Gdańskiej 15 wybuchł strajk okupacyjny na tle wypowiedzenia pracy robotnikom.

Firma postanowiła przeprowadzić się, w związku z czym wypowiedziała robotnikom pracę.

Wobec tego, że firma odmówiła zagwarantowania robotnikom przyjęcia ich do pracy w nowej siedzibie firmy, ci przystąpili do strajku.

Konferencja odbędzie isę w dniu jutrzejszym.

LIKWIDACJA OKUPACJI W FABRYCE SEGAŁA

Jak wiadomo w fabryce Segała, przy ul. Sienkiewicza 35 wybuchł strajk okupacyjny.

Strajk powstał na tle zwolnienia z pracy robotnicy.

Robotnicy wzamian zap rzyjęcie robotnicy zaproponowali za 2 tygodnie. Firma zgodziła się na ich warunki, wobec czego okupacja została przerwana w dniu dzisiejszym i robotnicy przystąpili do pracy.

STRAJK OKUPACYJNY W FABRYCE F. WAJS I WALTER

W szarparni firmy Wajs i Walter, przy ul. Magistrackiej 17 13 wybuchł wczoraj strajk okupacyjny, który objął 50 robotników.

Strajk powstał z powodu usiłowania zwolnienia jednej zmiany. Pozostali robotnicy zażądali podziału pracy, a gdy właściciele odmówili przystąpiono do strejku okupacyjnego.

O powyższym został powiadomiony insp. Fefferman, który w dniu dzisiejszym podejmie interwencję.

STRAJK OKUPACYJNY W FABRYCE TASIEM WEINBERGA

W fabrycę tasiem gumowych firmy Leon Weinberg, przy ul. Zamenhofa 32 wybuchł wczoraj strajk okupacyjny.

Firma postanowiła unieruchomić na okres świąteczny fabrykę, w związku z czym, robotnicy zażądali zagwarantowania im dalszej pracy.

Wobec tego, że firma odmówiła żądaniom robotników, przystąpili oni do okupywania fabryki.

Konferencja w tej sprawie odbędzie się w 13-ym obwodzie Inspekcji Pracy.

W PAPIERNI ADELFANGA ZATARG

W fabryce tektury i papierni firmy inż. Adelfang i S-ka przy ul. Srebrzyńskiej wybuchł ostry zatarg.

Wobec tego, że firma postanowiła unieruchomić fabrykę na okres świąt, pracownicy zażądali wypłacenia należności zgóry. Firma odmówiła, wobec czego nastąpił ostry zatarg.

Jak się dowiadujemy pracownicy mają przystąpić do okupacji.

Zwały ziemi zasypały robotnika
przy budowie kanalizacji

Nieszczęśliwy wypadek miał miejsce w dniu wczorajszym o godzinie 2 popołudniu na ulicy Legionów przed posesją Nr. 25.

W domu tym prowadzone są obecnie roboty kanalizacyjne.

W pewnej chwili na skutek złego zabezpieczenia, obsunęła się ziemia, zasypując robotnika, stojącego w głębi kanału 42-letniego Stefana Karolewskiego, zam. na Dołach, przy ul. Jana 42.

Na pomoc rzucili się pozostali robotnicy, alarmując jednocześnie pogotowie Czerwonego Krzyża.

Po kilku minutach wydobyto Karolewskiego na powierzchnię.

Lekarz pogotowia C. K. po udzieleniu pomocy przewiózł Karolewskiego w stanie nieprzytomnym do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Władze policyjne wdrożyły dochodzenie, zmierzające do ustalenia, kto ponosi odpowiedzialność za wypadek.

W czasie kłótni o psa
Niemiec obraził naród polski

Na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi zasiadł Rudolf Mikołaj, kolonista ze wsi Janinów, gm. Lipiny, pow. brzezińskiego.

Mikołaj toczył walkę ze swą sąsiadką Leokadią Prusinowską, której pies gonił kaczki Mikołaja. Kolonista rozgniewany zabił psa, co doprowadziło do awantury. Mikołaj wyraził się pod adresem Prusinowskiej: „Ja was wszystkich tak wyduszę, wy polskie mordy".

Na rozprawie Mikołaj nie przyznał się do winy, jednak świadkowie z pośród sąsiadów jego również Niemców potwierdzili, że słowa obraźliwe wypowiedział, tudzież, że już poprzednio wyrażał się parokrotnie obelżywie pod adresem narodu polskiego. Sąd Okręgowy w Łodzi po rozpoznaniu sprawy skazał Rudolfa Mikołaja na 4 mies. aresztu, zawieszając wykonanie kary, przy czym w motywach podkreślił, że wymierza niską karę ze względu na niski poziom umysłowy oskarżonego.

Wiadomości z całej Polski

POCIĄG ROZBIŁ FURMANKĘ

Na przejeździe nawprost ul. Parkowej w Legionowie pod Warszawą, wydarzył się tragiczny wypadek. Pociąg pośpieszny, jadący z Gdyni do Warszawy najechał na furmankę, powożną przez Mieczysława Szczepańskiego, lat 48, mieszk. Legionowa. Wskutek zderzenia Szczepański poniósł śmierć na miejscu, furmanka zaś została rozbita i ciągniona przez pociąg na przestrzeni ok. 200 metr. Koń został zabity. O wypadku powiadomiono policję, która zabezpieczyła zwłoki Szczepańskiego i wszczęła dochodzenie.

ŚMIERTELNE WYPADKI KOLEJOWE

Na szlaku kolejowym Rojca— (Górny Śląsk), pociąg towarowy, jadący w kierunku Rojcy, około 200 mtr. od stacji kolejowej, wpadł na idących torem strażników kolejowych, braci: 25-letniego Rudolfa i 27-letniego Romana Palengów z Radzionkowa Damrota 22) i zmiażdżył ich kołami. Obaj ponieśli śmierć na miejscu. Romanowi koła zmiażdżyły nogi i odcięły głowę, Rudolfowi zaś rozbiły głowę i obcięły ręce.

Na skrzyżowaniu kolejki wąskotorowej z normalno-torową w Bogucicach (Górny Śląsk), już na terenie Szopienic obok stawidła, wpadł pod przejeżdżający pociąg w sobotę rano pomiędzy g. 7-mą, jakiś mężczyzna, który zginął pod kołami. Przy tragicznie zmarłym nie znaleziono żadnych dokumentów. Liczył on około 25 lat.

ECHA STRZAŁÓW DO PORTIERA

Przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach odpowiadał Witold Radziulewicz, major w st. spocz., zam. w Małej Dąbrówce (Górny Śląsk), za usiłowane zabójstwo portiera hotelu „Polskiego" w Katowicach, Karola Dwuceta. Radziulewicz przyszedł nietrzeźwy w towarzystwie. Chciano go wyprosić i na tym tle wynikła awantura, w trakcie której dobył on rewolweru i strzelił do portiera, jednak chybił. Zamierzył się wobec tego ponownie, jednak portier zdołał doskoczyć i broń mu wydarł. Sąd I-ej instancji skazał go na 1 rok i 8 mies. więzienia, zawieszając tę karę warunkowo na 3 lata. Sąd Apelacyjny wyrok ten w całej rozciągłości zatwierdził.

NOWA AUTOSTRADA

Zarząd Miejski w Łodzi projektuje z wiosną r. 1939 rozpoczęcie budowy nowej autostrady Łódź — Stryków — Warszawa. U wylotu autostrady zostanie założony piękny skwer, wokoło zaś powstanie nowa dzielnica, na którą złożą się nowoczesne i estetyczne budynki.

DWORZEC AUTOBUSOWY W TORUNIU

W sobotę nastąpiło otwarcie dworca autobusowego w Toruniu. Niedawno ukończony dworzec autobusowy jest wykonany na skalę zachodnio - europejską, położony jest w centrum miasta i wyposażony w kryte perony, garaże z centralnym ogrzewaniem, poczekalnie, przechowalnie bagażu, salon fryzjerski a nawet schron przeciwgazowy. W dolnym poziomie hali garażowej znajdują się warsztaty karoseryjne, lakiernicze i tapicerskie.

Z 3-GO PIĘTRA NA BRUK

W Krakowie przy ul. Karmelickiej 56, z III piętra wyskoczyła na bruk 34-letnia Chania Tresler, żona optyka, zamieszkała w tym domu. Denatka poniosła śmierć na miejscu. Przyczyna rozpaczliwego kroku narazie nie ustalona.

Krzyk spadającej kobiety obudził ze snu mieszkańców pobliskich domów, wywołując wstrząsające wrażenie.

Na miejsce przybyli niezwłocznie przedstawiciele władz sądowo-śledczych, którzy prowadzą dochodzenia.

ŚMIERTELNY KARAMBOL

W Rynku podgórskim w Krakowie zostali najechani przez motocykl przechodzący jezdnią dwaj wieśniacy Pyka Tomasz, który doznał licznych okaleczeń i wstrząsu mózgu oraz Zębala Tomasz, który został również silnie kontuzjowany.

Rannych odwieziono do szpitala.

Piękny sukces Centralnego Związku Górników

Rozbicie załogi na kop. „Walenty - Wawel" (Górny Śląsk) przy ostatnich wyborach do Rady Zakładowej było ogromne. Robotnicy wysunęli 12 list kandydatów do Rady Załogowej. *Największą ilość głosów otrzymał CZG, bo 789 głosów i 5 mandatów.* Następnie otrzymali: ZZP. I. — 461 głosów i 3 mandaty, ZZP II. — 44 głosy bez mandatu, Ch. Z. Z. — 312 głosów i 2 mandaty, ChZZ. II. — 74 głosy bez mandatutu, ZPZZ. — 362 głosy i 2 mandaty, ZPZZ. II. — 100 głosów bez mandatu, Polska Praca — 78 gł. bez mand tu, Niepodległościowcy — 42 głosy bez mandatu, Dzika — 203 i 1 mandat.

WIADOMOSCI SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA

ŚLĄSK POKONAŁ REPREZENTACJĘ POLSKI

Na stadionie w Chorzowie odbył się treningowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Polski a drużyną śląską, będący przygotowawczym etapem naszych piłkarzy do meczu z Francją.

Mecz ten do ostatniej chwili stał pod znakiem zapytania ze względu na 15-stopniowy mróz. Kapitan PZPN zgodził się jednak na rozegrania spotkania, lecz w skróconym czasie 2 po 25 minut i pod warunkiem, że gracze ubrani będą w swetry i długie treningowe spodnie.

Mecz zakończył się nieoczekiwanym zwycięstwem drużyny śląskiej 3:2 (2:1).

Zawody miały charakter wybitnie treningowy, mimo to podkreślić należy dobrą grę Matjasa, Goda i Piątka w ataku, góry w pomocy i Szczepaniaka w obronie. W drużynie śląskiej na wyróżnienie zasłużyli Piec II i cała linia ataku.

NA ŚLĄSKU GRAJĄ JESZCZE W PIŁKĘ NOŻNĄ

Na Śląsku mimo dokuczliwego mrozu nie zrezygnowano z meczów piłkarskich. Poza kilkoma meczami w klasie A oraz B odbył się w lidze śląskiej jeden mecz w Katowicach pomiędzy Dębem i Policyjnym KS. Niespodziewanie wysokie zwycięstwo odniósł Dąb w stosunku 4:0 (1:0). Warto podkreślić, że mecz odbył się w normalnym czasie.

USTĄPIENIE PREZESA KRAKOWSKIEGO O. Z. P. N.

Prezes krakowskiego okręgowego Związku Piłki Nożnej dyr. Kazimierz Dobija zrezygnował ze swej godności z powodu przeniesienia się na Śląsk. Nowy prezes KOZPN wybrany zostanie na dorocznym walnym zgromadzeniu okręgu w dniu 15 stycznia 1939 r.

BOKS

NIE BYŁO POJEDYNKU KOLCZYŃSKIEGO Z WOŹNIAKIEWICZEM

W sobotę wieczorem odbył się w Warszawie mecz bokserski o mistrzostwo klasy B pomiędzy Syreną i Warszawianką. Mecz wywołał duże zainteresowanie ze względu na zapowiedziany pojedynek pomiędzy Kolczyńskim i Woźniakiewiczem. Tymczasem do pojedynku nie doszło, gdyż Woźniakiewicz startował w niższej wadze. Zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 8 : 8.

Postulaty nauczycielstwa
szkół miejskich

W dniu 17 grudnia br. została przyjęta przez wiceprezydenta m. st. Warszawy, inż. Pohoskiego, delegacja nauczycielstwa szkół miejskich, która przedłożyła swe postulaty, dotyczące poprawy bytu materialnego nauczycielstwa szkół miejskich przez:

1) przywrócenie automatycznego awansu za przepracowane 3-lecia i zabezpieczenie stałości pracy,

2) przywrócenie 13 pensji na zakupy zimowe,

3) przywrócenie płatnych wychowawstw, prowadzenie bibliotek szkolnych i innych zajęć pozalekcyjnych,

4) przywrócenie wyższych stawek uposażeniowych

i 5) przyznanie nauczycielstwu warszawskich szkół miejskich ulg kolejowych, z jakich korzysta nauczycielstwo publicznych szkół innych typów.

„Lepszy" pasażer,
który nie miał złotówki

Czesław Kołodziejczyk w nocy na 29 października b. r. kompletnie podchmielony, przy zbiegu ul. Piotrkowskiej i Traugutta wsiadł do dorożki Szai Gawrońskiego i polecił się wieść początkowo w kierunku dworca, a następnie na ul. Zgierską, gdzie wysiadł i odmówił zapłaty, a gdy Gawroński zbyt ostro występował, zagroził mu nożem. Gawroński zredukował swe żądania do 1 złotówki, tłumacząc, że sam jest biedakiem, jednak Kołodziejczyk odmówił i oddalił się.

Awantura zwabiła policjanta, który zatrzymał amatora bezpłatnej jazdy. Kołodziejczyk stanął przed Sądem Grodzkim w Łodzi, a ponieważ i tu nie mógł czy też nie chciał zapłacić żądanej 1 złotówki, skazany został na 2 mies. aresztu z zawieszeniem wykonania kary, pod warunkiem, iż uiści dorożkarzowi należność.

Czytajcie prasę socjalistyczną

DZIAŁ LEKARSKI

Wydawnictwa gwiazdkowe

Notujemy poniżej dalszą serię wydawnictw dla młodzieży, przygotowanych ze zwykłą starannością przez firmę J. Przeworskiego w Warszawie.

Więc przede wszystkim, ciekawą powieść *Wandy Wasilewskiej* p. t. *„Pokój na poddaszu"* (str. 224), z ilustracjami J. M. Szancera. W sposób pełen prawdy i prostoty artystycznej wprowadza tu autorka młodocianego czytelnika w świat współczesnej rzeczywistości, trudnej i twardej dla tych, którzy chleb powszedni własną zdobywać muszą pracą. Ideały humanitaryzmu i sprawiedliwości społecznej świecą, jak wieczne drogowskazy w tej pięknej powieści, prawdziwej i szlachetnej w założeniu ogólnym, a wolnej od płytkiego moralizatorstwa. Znać tu nie tylko tendencję twórczą autorki „Ojczyzny" i „Ziemi w jarzmie", lecz również daleko posuniętą umiejętność przemawiania do serc i umysłów małych czytelników.

Wesołą historię przygód i wędrówek *„Ciapka — Włóczęgi"* napisała znana w literaturze dla dzieci autorka, *Janina Broniewska* (str. 144), ilustracje J. M. Szancera. Ale przygody i wędrówki figlarnego pieska nie są powodem tylko do uciechy; czytelnik poznaje — wespół z Ciapkiem — świat i ludzi, odnosząc stąd niejedną korzyść rzetelną.

Angielską powieść *P. L. Trawersa* p. t. *„Agnieszka"* (str. 228) przetłumaczyła doskonale Irena Tuwim; ilustracje Mary Shepard. Jest to żywe i pomysłowe — w granicach literatury dziecięcej — odtworzenie bytu skromnej rodziny angielskiej; na plan pierwszy wysuwają się tu, oczywiście, postacie czworga małych Banksów i wychowawczyni ich — Agnieszki.

„Z naszych pól i lasów" — *Anny Lewickiej* stanowi uzupełnienie do omawianego już przez nas zbioru „Wśród naszych łąk i borów" tejże autorki. Dwa obszerne tomy zawierają kilkadziesiąt obrazków z życia zwierząt i są doskonałą lekturą pomocniczą przy nauce przyrody. W lekkiej, zajmującej formie podaje autorka mnóstwo pożytecznych wiadomości o żyjących na ziemi polskiej zwierzętach. Oba tomy są obficie ilustrowane przez W. Chmielewskiego. Należy dodać, że książka „Z naszych pól i lasów" (str. 356) ma już czwarte wydanie, co świadczy o jej poczytności.

B. D.

Okazja dla filatelistów

Tradycyjnym zwyczajem w okresie świątecznym, t. j. od dnia 20 grudnia 1938 r. do dnia 2 stycznia 1939 r. włącznie, poczta wprowadza datownik z hasłem „Wesołych Świąt".

6871 = 2494

Dziwna matematyka wyborcza

W X okręgu należą się liście P.P.S. 3 mandaty

Według posiadanych wyników głosowania, listy PPS i Kl. Zw. Zaw. winny były otrzymać 35 — 38 mandatów. Tak też oceniła cała prasa łódzka. Bund zaś powinien otrzymać 11 mandatów.

Po południu w dniu wczorajszym z kół półoficjalnych zaczęły napływać niepokojące wiadomości o stopniowym zmniejszaniu się mandatów przypadających na listy socjalistyczne.

Szczególnie rażące są szczegóły o wyniku obliczeń w X okręgu wyborczym. Na podstawie materiałów złożonych nam przez mężów zaufania obwodowych komisji, stwierdziliśmy, że w 16 na 17 obwodów tego okręgu padło głosów:

P.P.S. i Kl. Zw. Zaw.	kartek	6871
Niem. Zw. Ludowy	"	2028
Obóz Narodowy	"	2761
Ozon	"	2494

Z tego jasno wynika, że lista PPS powinna otrzymać 3 mandaty, gdy tymczasem biuletyn prasowy Zarz. Miejskiego podaje, że w tym okręgu otrzymujemy TYLKO 2 MANDATY, a LISTA OZONOWA WŁAŚCIWIE JEDNEGO — 2 MANDATY!!!

Na razie wstrzymujemy się od dalszych komentarzy, stwierdzamy jednak, że w żadnym sposób NIE ZGODZIMY SIĘ NA POMNIEJSZENIE MANDATÓW ZDOBYTYCH W UCZCIWEJ I OTWARTEJ WALCE WYBORCZEJ!

Wykaz radnych m. Łodzi

według danych półurzędowych

Jak nas informuje Referat Wyborczy przy Zarządzie Miejskim w Łodzi według prowizorycznych obliczeń na radnych m. Łodzi wybrani zostali:

W okręgu I PPS — Tomaszewicz Wincenty. Bund — Milman Szmul, Zygielbojm Szmul Mordka, Holenderski Lew, Witowski Benjamin, Aguda — Lewin Izaak, Lipszyc Bencjan. Sjoniści — Tartakower Leon.

W okręgu II PPS — Więckowski Stanisław, Hartman Kazimierz, Napieralski Antoni. Bund — Poznański Chaim Lejb, Marmelsztajn Majer, Str. Nar. — Kotowski Witold. Aguda — Liberman Fiszel. Sjoniści — Sztrauch Zurech.

W okręgu III. PPS — Jarczak Wacław, Zajdlowa Józefa, Pietrzak Stanisław. Stron. Nar. — Ciechański Stanisław, Krężel Antoni, Kowalski Bronisław. Bund — Nutkiewicz Szlama, OZN — Mazurowski Bronisław.

W okręgu IV. PPS — Krzynowek Stanisław, Szczepańczyk Windysław, Strzelecki Stanisław. Str. Nar. — Kostkowski Czesław, Dynek Stefan. Bund — Morgentaler Icek Josek, Rozenberg Szymon Lajb. OZN — Wasilewski Kazimierz.

W okręgu V. Niemcy — Wendtland Edmund. PPS — Kempner Rafał, Głowacki Lucjan, Kacprzak Stanisław. Str. Nar. — Szwajdler Franciszek, Bukowski Piotr. Sjoniści — Krausz Julian. OZN — Duszkiewicz Mieczysław.

W okręgu VI PPS — Walczak Adam. Str. Nar. — Czernik Antoni. OZN — Kuźniak Stefan.

W okręgu VII. Niemcy — Teuner Alfred. PPS — Stawiński Wincenty, Zajdel Leonard, Kł[...]kiewicz Bronisław. Str. Narod. — Grochowski Bolesław. Wy[...]rzykowski Kazimierz. Bund — Eichner Rajzla. OZN — Ks. Kan. Rajchert Roman.

W okręgu VIII. PPS — Brzeziński Benedykt. Str. Nar. — Bednarczyk Leon. OZN — Borucki Bronisław, Miliński Andrzej.

W okręgu IX. Niemcy — Brauer. PPS — Polkański, Goliński, Skrzydlewski. Str. Nar. — Szulc i Ratajczyk. Bund — Majzner. OZN — Cyrański.

W okręgu X. Niemcy — Neurode Bruno. PPS — Kruczkowski Bronisław, Sobczak Kazimierz. Str. Nar. — Bednarczyk Leon. OZN — Borucki Bronisław, Miliński Andrzej.

W okręgu XI. Niemcy — Schwemm Robert. PPS — Andrzejak Edward, Witaszewski Kazimierz, Grzelak Antoni. Str. Nar. — Adamiec Franciszek. OZN — *Sobociński Antoni.*

W okręgu XII. PPS — Sumerowski Marian, Domeradzki Henryk, Pachała Jan. Str. Nar. — Dembiński Marian. OZN — Karpik Andrzej.

W okręgu XIII. PPS — Matula Władysław, Kukulski Julian, Furmanek Bolesław. Str. Nar. — Belka Antoni, OZN — Ortel Władysław.

Referat Wyborczy podkreśla, że są to obliczenia prowizoryczne.

Po zwycięstwie listy P.P.S. i Kl. Zw. Zaw.

klęska endecji wzrost głosów hitlerowskich

Kłamstwa ozonowo - endeckiego pisemka

Hasła, pod którymi PPS. i Kl. Związki Zawodowe szły do wyborów, zostały zrealizowane. Łódź dowiodła w dniu 18-go grudnia, że „huśtawka" należy bezpowrotnie do przeszłości. Łódź jest i pozostanie czerwona. Robotnicza Łódź pozostaje wierną ideałom socjalistycznym i demokratycznym.

Partie socjalistyczne odniosły zwycięstwo, zyskując większość w Radzie Miejskiej. Skończyły się więc rządy tymczasowych komisarzy na Ratuszu. Rządy obejmą przedstawiciele mas pracujących m. Łodzi. Wyniki wyborów w roku 1936 nie były dziełem zmiennych nastrojów w Łodzi, jak to usiłowali przedstawić nasi przeciwnicy. Drugie wielkie zwycięstwo z kolei partyj socjalistycznych potwierdza, iż Łódź jest niezdobytym bastionem demokracji. Faszyzm w Łodzi nie przejdzie!

**

Endecja poniosła w Łodzi druzgocącą klęskę, tracąc ogromną ilość głosów i mandatów. W roku 1934 „narodowcy" mieli 39 mandatów, w roku 1936 — 27 mandatów, a 18-go grudnia r. b. otrzymała tylko 18.

Jak widzimy endecja toczy się po równi pochyłej, spadając do roli coraz mniejszego ugrupowania.

Bardzo charakterystycznym i niepokojącym objawem jest sukces listy hitlerowskiej, która otrzymała aż 5 mandatów. Widać z tego, że Niemcy łódzcy są już „gleichgeschaltowani", działają karnie i na rozkaz. Wystawili 1 tylko wspólną listę, mimo że do niedawna występowało kilka ugrupowań niemieckich wzajemnie zwalczających się. Jedna lista niemiecka — zapewne w myśl dyrektyw — miała na celu przeliczenie głosów niemieckich w Łodzi.

Ozon uzyskał pewne wpływy wśród sfer urzędniczych i burżuazyjnych.

**

Do ostatniej chwili nie zostały definitywnie obliczone głosy i frekwencja wyborcza. W każdym razie trzaskający mróz wpłynął ujemnie na ilość głosujących. Zmniejszona frekwencja była sprzymierzeńcem mniejszych ugrupowań, które w normalnych warunkach nie uzyskałyby osiągniętych wyników. Np. Niemcy hitlerowcy głosując w olbrzymim procencie, w tych warunkach mogli uzyskać aż taki sukces. Przy normalnej frekwencji uzyskaliby najwyżej 2 — 3 mandaty.

**

Cała prasa poranna podała prowizoryczne wyniki wyborów, komentując je jako zwycięstwo Demokracji. „Kurier Łódzki" podaje je pod tytułem: „PPS. zdobyła 35 mandatów. Prowizoryczne obliczenia wykazały przewagę żywiołów lewicowych".

„Głos Poranny" zaopatrzył artykuł wstępny w tytuł: „Klęska wyborcza endecji. Wczorajsze głosowanie przyniosło ponownie większość socjalistom".

„Orędownik" oczywiście zwala winę za klęskę endecji na ...Żydów. Ton endeckiego pisemka jest mocno minorowy. Zginęły nagle hasła, że Łódź jest i będzie „narodowa"...

Plugawy i kłamliwy artykulik ukazał się w łódzkim ozonowo-endeckim „Echu" p. t. „20 Żydów w nowej Radzie Miejskiej":

Czytamy m. in.:

Stronnictwo Narodowe wykazało znaczny spadek ilości otrzymanych głosów. Obóz Narodowy tłumaczy to dezorganizacją swego aparatu w przeddzień wyborów.

OZN., który wystawił swe listy tylko w trzech okręgach odniósł duży sukces, przeprowadzając 11 radnych. Należy wyrazić zdziwienie, dlaczego OZN nie wystąpił ze swymi listami we wszystkich okręgach. Niewątpliwie listy te zyskałyby znaczną ilość głosów, sądząc z wyników uzyskanych w trzech okręgach. List OZN w innych okręgach nie mogły zastąpić listy o innych, a teraz bardzo długich i powikłanych nazwach. Listy te rozbiły tylko głosy a nie dały żadnego efektu. Gdyby OZN. wystawił listy we wszystkich okręgach, można było uzyskać 18 — 20 mandatów. Brak list OZN, spowodował pośrednio zwycięstwo przeciwników.

Polski element w głosowaniu wziął udział zaledwie w 50 — 60 procentach. Natomiast frekwencja Żydów wyniosła do 90 procent. Również frekwencja Niemców była duża. Listy polskie (Str. Narodowe i OZN) zebrały dlatego stosunkowo mniej głosów.

W nowej Radzie Miejskiej zasiądzie 20 żydowskich radnych ((Bund, Aguda, Sjoniści i 3 z PPS.). Stanowi to niemal czwartą część ogólnej ilości radnych. Odbije się to niewątpliwie na stanowisku przyszłej większości wobec szeregu zagadnień.

Co słowo, to kłamstwo. Endecy sami nie mówią i piszą o żadnej „dezorganizacji ich aparatu. „Echo", same, nie proszone, podejmuje się obrony endeków. Stara miłość nie rdzewieje...

Następnym i to grubym kłamstwem jest twierdzenie, że Ozon w 3 okręgach uzyskał 11 mandatów. Ozon wystąpił nie w 3, ale w 4 okręgach i uzyskał w nich **tylko 3 mandaty.** Na przedmieściach natomiast występowały związki zawodowe chadecko - enpeerowskie. Brednie „Echa", że gdyby Ozon wystawił swe listy we wszystkich okręgach, uzyskałby 18 — 20 mandatów, budzą tylko uśmiech politowania. Również dlaczego Żydzi tak się rwali do urn *(90 proc.) — zdaniem „Echa"* — narażając się na odmrożenia uszu i nosów, nie wiemy.

O frekwencji wyborczej będzie można dopiero napisać po ogłoszeniu ostatecznych urzędowych wyników.

Charakterystyczne jest, że w tym samym n-rze „Echa", w którym ukazał się cytowany artykulik o posmaku hitlerowsko - antysemickim, znajdujemy ogłoszenia 10 lekarzy żydowskich.

Pieniążki nie śmierdzą...

Interwencja Gł. Komitetu Wyborczego P.P.S. i Klasowych Związków Zawodowych

w sprawie obliczania mandatów

Z związku z ogłoszeniem półoficjalnych wyników głosowania przez Referat Prasowy Zarządu Miejskiego, stwierdzających, iż w X Okręgu lista Nr. 2 ma otrzymać tylko 2 mandaty, udała się delegacja głównego komitetu wyborczego P. P. S. do przewodniczącego Głównej Komisji Wyborczej dla wyjaśnienia tej sprawy.

Delegacja oświadczyła, *iż z obliczeń, dostarczonych przez mężów zaufania z 15 obwodów na ogólną liczbę 16 w okręgu X, wynika, iż liście P. P. S. przypadają conajmniej 3 mandaty, a nie 2, jak głosi komunikat.*

Przewodniczący Głównej Komisji Wyborczej oświadczył delegacji, iż wszystkie, podane przez prasę cyfry, są prowizoryczne i przy ostatecznych obliczeniach ulec mogą zmianie.

No podstawie naszych sprawdzonych informacyj, według ilości podanych kartek wyborczych lista nasza powinna uzyskać *39 mandatów.*

Śmierć tow. Rybaka

ofiary endeckich zbirów

W numerze wczorajszym podaliśmy wiadomość o bandyckim napadzie endeckim na robotnika, tow. Rybaka Józefa, czł. kl. Zw. Zaw. Włókniarzy. Rybak raniony dwiema kulami w brzuch odwieziony został do szpitala im. Mościckiego, gdzie poddano go operacji wyjęcia kul.

W kilka godzin po operacji tow. Rybak umarł.

Echa strajku okupacyjnego

w fabryce Günthera

W czerwcu 1937 r. w fabryce wyrobów metalowych Günthera, przy ul. Kętnej 5 wybuchł strajk okupacyjny, ze względu na bardzo trudne warunki pracy i niewspółmiernie niskie zarobki, tudzież ze względu na szykany stosowane wobec robotników, którym zabraniano należenia do zw. zawodowych.

Ponieważ fabrykant zdołał nakłonić niektórych robotników do podjęcia pracy, okupujący przeciwstawili się temu i nie dopuścili łamistrajków do pracy. W wyniku dochodzenia 9 robotników pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Sąd Grodzki w Łodzi w swoim czasie uniewinnił wszystkich podsądnych, uznając, że działali oni w wyjątkowym stanie.

Na skutek odwołania prokuratora sprawa znalazła się wczoraj na wokandzie Sądu Okr. w Łodzi. Po rozpoznaniu sprawy Sąd skazał 7 robotników: Pawłowskiego, Rańkowskiego, Przędzelewskiego, Samera, Nieczkowską, Klajnertównę i Ogińską po 7 dni aresztu. Sprawę dwóch dalszych wyłączono.

Echa tragicznej miłości

Oskarżony o nakłanianie ukochanej do samobójstwa został uniewinniony

W dniu wczorajszym odbył się dalszy ciąg procesu w sądzie okręgowym w Łodzi przeciwko 26-letniemu Zbigniewowi Różalskiemu, oskarżonemu o nakłanianie do samobójstwa 16-letniej Domiceli Plamińskiej.

Jak wynikało z wczorajszego przewodu sądowego, Różalski oraz Plamińska kochali się nawzajem. Zarówno rodzice Różalskiego, jak i rodzice Plamińskiej nie chcieli się zgodzić na ich związek. Wówczas w młodym i zakochanym studencie zaświtała myśl o samobójstwie, o czym zwierzył się swej ukochanej — ta usłyszawszy o zamiarach Różalskiego, oświadczyła, że jeśli on popełni samobójstwo, wówczas i ona również pójdzie jego śladami.

W rezultacie więc Plamińska zażyła 8 tabletek luminalu, zaś Różalski 12 tabletek.

W tym czasie, gdy leżąc nawpół przytomna na polu we wsi Emilia, i zasypiając pod wpływem działającego narkotyku, Plamińska zauważyła, jak jej ukochany wyciągnął żyletkę z kieszeni i podcina sobie żyły. Plamińska ostatkiem sił wyrwała mu żyletkę, usiłując również uczynić to samo. Różalski wyrwał jej z kolei żyletkę z ręki, a wówczas Plamińska wstała i pobiegła do rodziców Różalskiego.

Na szczęście zdołano ich uratować.

Sąd po rozpoznaniu sprawy uniewinnił Różalskiego, wychodząc z założenia, że Plamińska była świadoma swych czynów oraz, że zostało ustalone, iż Różalski nie zmusił Plamińskiej do popełnienia samobójstwa.

Zatruła gazem świetlnym

W mieszkaniu rodziców przy ul. Piotrkowskiej 9, ulegli zatruciu gazem świetlnym w nieustalonych dotychczas okolicznościach 15-letnia Natalia i 11-letni Józef Król.

Przybyły lekarz pogotowia udzielił zatrutym pierwszej pomocy i pozostawił na miejscu w stanie osłabionym.

W mieszkaniu pracodawców przy ul. Piotrkowskiej 283 uległa zatruciu gazem świetlnym służąca domowa Janina Stefaniak.

Przybyły lekarz pogotowia udzielił zatrutej pierwszej pomocy. Nie ustalono na razie czy zachodzi wypadek, czy też zamach samobójczy.

Ponowny spadek temperatury

Wczoraj o godzinie 6 rano temperatura w Łodzi wynosiła 20 stopni poniżej zera

W tym samym czasie w okolicach podmiejskich temperatura wynosiła 23 stopnie poniżej zera.

O godzinie 12 w południe temperatura wynosiła 17 stopni poniżej zera.

W godzinach wieczornych temperatura ponownie opadła i termometr wykazywał znów 20 stopni mrozu.

Przemysłowiec uprowadził przed sekwestrem

własny samochód

Przed Sądem Grodzkim w Łodzi w dniu wczorajszym Maksymilian Brauer, właściciel Łódzkiej Przędzalni Zarobkowej przy ul. Senatorskiej 35/37.

Brauer zalegał w płaceniu podatku obrotowego, dochodowego tudzież składek na rzecz Ubezpieczalni, w sumie około 5000 zł. w związku z czym 12 Urząd Skarbowy wysłał 3-ch urzędników, by dokonali zajęcia przędzy za zaległe należności. Firma jednak uprzedzona o tej wizycie, ukryła przędzę i gdy urzędnicy w dniu 7 września b. r. zjawili się na terenie fabryki, nie znaleźli już przędzy do zajęcia

Wobec tego rozpoczęli poszukiwać innych ruchomości, jakie mogliby zająć. Ustalili, że Bauer posiada samochód, który jest gdzieś ukryty. Idąc po śladach kół, doszli do garażu, ukrytego w końcu terenu fabrycznego, przy czym garaż był zabity deskami, maskując w ten sposób, iż samochodu nie ma.

Urzędnicy odbili deski i znalazłszy samochód, przystąpili do czynności sekwestrowych. W tym czasie Brauer zjawił się osobiście, zapytał urzędników, czy istotnie mają zamiar zająć samochód, a gdy otrzymał odpowiedź twierdzącą, pod pozorem próby maszyny wsiadł, zatrzasnął drzwiczki i puściwszy maszynę, zbiegł z nią, korzystając z tego, że już robotnicy uprzedzeni o tym, otworzyli bramy, po czym maszynę ukrył.

Brauera na skutek meldunku urzędników pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Wynikła kwestia, czy ruchomość jeszcze nie zajęta, może być uznana jako ukryta przed egzekucją.

Sąd grodzki w Łodzi pod przewodnictwem s. Walewskiego uznał, że Brauer złośliwie uchylał się od płacenia należności skarbowych i w tym celu uprowadził własną maszynę i skazał Maksymiliana Brauera na 6 mies. więzienia, zawieszając wykonanie kary na 5 lat.

Wincenty Stawiński, Łódź

Czytajcie prasę socjalistyczną

Odbito w drukarni „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.